

niedziela

GŁOS Z TORUNIA

ISSN 2956-3429



» MYŚL PASTERZA

*Wierzmy, że Jezus zmartwychwstał
i budźmy nadzieję tam, gdzie już
zgasa.*

BP WIESŁAW ŚMIGIEL

Ewangelizacja na placach

Radosne tańce i śpiewy jako element modlitwy uwielbiającej Boga? Tak, bo chrześcijanin to człowiek radości.

Wspólnoty Drogi Neokatechumenalnej przez ostatnie niedziele wielkanocne spotykały się na rynku Starego Miasta w Toruniu, aby uwielbiać Boga i mówić innym o Jego miłości. 21 kwietnia mimo nieprzyjającej pogody pojawiły się osoby w różnym wieku, w szczególności budująca była obecność całych rodzin. Wiatr i niska temperatura nie zniechęciły uczestników do wspólnego uwielbiania Pana tańcem oraz śpiewem.

Ważnym elementem spotkania było świadectwo, które mówiło o Bożej miłości. – Pan Bóg mówi dziś do nas: Jestem i kocham ciebie takiego, jakim jesteś, z całą twoją historią, z całym cierpieniem. Jeśli zawołasz do Niego, to może On twoje życie przemieni, ponieważ chce, abyś był szczęśliwy – powiedział o. Tomasz Leśniewski, paulin. Nawiązał do tego w swojej katechezie. – Nie wiem, czy wierzysz w to słowo, że Bóg cię kocha, ale taka jest prawda. Zły duch nas okłamuje i mówi nam, że na tę miłość nie zasługujemy –



Zdjęcia: Agata Pawluk

Radość Zmartwychwstania napełniła uczestników

mówił. Duszpasterz odwołał się także do Niedzieli Dobrego Pasterza. – Bóg nas kocha, bo dał nam powołanie. To taki moment, w którym jesteśmy zaproszeni, aby modlić się o święte powołania kapłańskie, zakonne, małżeńskie. Bóg dał nam powołanie do życia, żyjemy, jesteśmy tu. Bądźmy dziś wdzięczny za tę łaskę – podkreślał.

Na koniec dodał, że ważna jest modlitwa za osoby, które rozeznają swoje powołanie. – Są tu osoby młode, które stoją na progu dorosłości. W wielu młodych osobach jest lęk przed tym, do czego powołuje ich Pan, ponieważ są to bardzo poważne pytania i wybory. O powołaniu najpierw rozmawia się z Bogiem, a później z drugim człowiekiem. Nasza modlitwa jest młodemu pokoleniu bardzo potrzebna – zaznaczał.

Wiele osób zatrzymywało się na rynku. Czasem ze zwykłej ciekawości, a czasem, bo serce ich zostało poruszone. Jeden z członków wspólnoty mówił: – Pewnego roku podczas ewangelizacji podeszła do nas kobieta, która wręczyła nam czerwone róże. Jak podkreślała, była to forma wdzięczności za naszą odwagę w głoszeniu Dobrej Nowiny. Pokazuje to, że nasze spotkania dotyczą ludzi i przynoszą owoce, mimo że z pozoru mogą być one niewidoczne. **n**

AGATA PAWLUK



Członkowie wspólnot przeszli przez toruńską Starówkę, głosząc, że Bóg jest miłością

.. polecamy

Kobiece powołanie

Orioniński Instytut Świecki – instytut życia konsekrowanego zaprasza na spotkanie „Sama, ale nie samotna”. Odbędzie się ono 11 maja o godz. 11 na Wydziale Teologicznym UMK.

Nasze spotkania z Janem Pawłem II

Kolejne spotkanie z cyklu odbędzie się 15 maja o godz. 18 w Centrum Dialogu w Toruniu. Konferencję o Janie Pawle II i kapłaństwie wygłosi ks. prof. Stanisław Adamiak, rektor toruńskiego Wyższego Seminarium Duchownego.

Rajd ks. Wicka

Już po raz 18. spod WSD wyruszy Rajd rowerowy śladami ks. Frelichowskiego. 18 maja uczestnicy wyprawy przejadą z Torunia do Chełmży i pomodlą się przy mogile pomordowanych harcerzy w Olku. Więcej informacji: www.facebook.com/rajdwicka.

Warsztaty gospel w Chełmży

W dniach 31 maja – 2 czerwca w ramach obchodów 155 lat działania Chóru św. Cecylia w parafii św. Mikołaja Biskupa odbędą się warsztaty gospel, zwieńczone koncertem. Więcej informacji u Tomasza Niżygorockiego, organisty, lub na stronie parafii.

Mała Arabka w Toruniu

Wspólnota Posłanie w dniach 7-9 czerwca zaprasza na rekolekcje poświęcone św. Miriam Baouardy – Małej Arabce. Poprowadzi je o. Marian Zawada, karmelita bosy. Zapisy i informacje: www.rekolekcje.poslanie.pl. /RC

Jak oni się miłują

GRUDZIĄDZ O wierze, miłości i świętości życia oraz zgodzie narodowej i rodzinnej opowiada mieszkaniec miasta.

Wracam nieraz pamięcią do lat dzieciństwa. Moja śp. mama Maria Zaremba urodziła czternaścioro dzieci. Dziewięcioro z nas jeszcze żyje. Mieszkaliśmy w Grudziądzu przy ul. Poniatowskiego w dwupokojowym mieszkaniu z kuchnią. Mówiono nawet, że u Zarembów „co rok, to prorok”. Moim rodzicom – Marii i Janowi – nie przyszłoby nigdy do głowy, aby nie urodzić dziecka, które zostało poczęte. Wszyscy byliśmy bardzo kochani.

Tato pracował jako kowal i ślusarz, aby wyżywić liczną rodzinę, która z roku na rok się powiększała. Mama ze zrozumiałych względów nigdzie nie pracowała, zajmowała się dziećmi. Dzięki wielkiej pobożności moich rodziców nasza rodzina świeciła przykładem dla wielu innych rodzin, które żyły w lepszych warunkach materialnych. Żyliśmy ubogo, ale zapatrzeni w Chrystusa ukrzyżowanego i Jego Matkę Maryję. Przed obrazem Matki Bożej Częstochowskiej codziennie zbieraliśmy się na modlitwie różańcowej. Śpiewaliśmy pieśni religijne, a przed każdym posiłkiem, nawet najskromniejszym, żegnaliśmy się, odmawiając krótką modlitwę. Dziękowaliśmy Bogu i Jego Matce za wszystko, co posiadaliśmy – choć posiadaliśmy bardzo niewiele.

Starsi z nas pamiętają okupację hitlerowską, szczególnie ją, ponieważ byłam



Rys. Zenon Zaremba

Z rodzicami i rodzeństwem tworzyliśmy domowy kościół

najstarszy. Po wkroczeniu wojsk hitlerowskich miałem 4 lata. Jako 6-letnie dziecko musiałem uczęszczać do szkoły podstawowej nr 10 w Tarpnie na przedmieściu Grudziądza wraz z niemieckimi dziećmi. Polskie dzieci były bardzo upokarzane i poniżane przez niemieckich nauczycieli i kolegów z klasy. Nie obeszło się bez bicia i opluwania.

Dziś, kiedy na całym świecie i w mojej Ojczyźnie dzieją się rzeczy nie do pojęcia, módlmy się o zgodę narodową i zgodę w rodzinach, które w wielu przypadkach zapomniały o Bogu. **n**

ZENON ZAREMBA

Dar pracy

GRUDZIĄDZ Święto Cechu Rzemiosł Różnych odbyło się w bazylice św. Mikołaja Biskupa.

Rzemieślnicy zebrali się 14 kwietnia wraz z rodzinami na Mszy św., aby podziękować Bogu za dar pracy przekazywanej mieszkańcom miasta i okolic. Ks. kan. Dariusz Kunicki, który przewodniczył Eucharystii, przywitał przedstawicieli cechu wraz z zarządem, starszymi oraz pocztą sztandarową. Podkreślił, że grudziądzkie rzemiosło ma długowieczną tradycję. Służyło zawsze Bogu i Ojczyźnie. Obecność

Boga w życiu i pracy rzemieślniczej uszlachetnia człowieka. Proboszcz zachęcił do modlitwy za zmarłych rzemieślników i ich rodziny, ale również za uczniów szkoły Cechu Rzemiosł Różnych, aby naśladowali swoich mistrzów, których jest już bardzo niewiele w naszym mieście.

Homilię wygłosił ks. Michał Narodzonek, proboszcz parafii Matki Bożej Wspomożycielki Wiernych. Prosił również wiernych o modlitwę w intencji budowy nowego kościoła i ofiarę na rzecz powstającej świątyni. **n**

ZENON ZAREMBA

niedziela

GŁOS Z TORUNIA

Ks. Paweł Borowski

(redaktor odpowiedzialny)

Renata Czerwińska

Agata Pawluk

ul. Łazienna 18, 87-100 Toruń

tel. 56 622 35 30, torun@niedziela.pl**Beata Pieczykura**

(redaktor prowadząca – Częstochowa)

tel. 34 369 43 24

Razem w Kościele

Czas wspólnej modlitwy, prelekcji oraz rozmów przy kawie – tak wyglądał Grudziądzki Kongres Wspólnot.

O dbył się on 13 kwietnia w parafii św. Maksymiliana Marii Kolbego. Mszę św. sprawowało 12 księży pod przewodnictwem ks. Wojciecha Nowickiego, redaktora naczelnego Radia Emaus. Na początku Mszy św. wszystkich zebranych powitał ks. kan. Dariusz Kunicki, dziekan rejonu grudziądzkiego. W homilii ks. Nowickiego usłyszeliśmy o fundamencie tworzenia wspólnoty Kościoła, którym jest wzajemna wrażliwość na siebie.

Po przerwie kawowej nastąpił cykl prelekcji. Pierwszym mówcą był ks. dr Tomasz Huzarek, rektor WSD w Pielinie, który w nawiązaniu do myśli św. Jana Pawła II przedstawił obraz człowieka stworzonego do wspólnoty. Społeczna natura człowieka ma swoje źródło w Trójcy Świętej, która zaprasza



Zdjęcia: Alicja Langowska

Prelegenci podzielili się swoim doświadczeniem Kościoła

go do wspólnoty bycia ze sobą, przez co człowiek uzdalnia się do wejścia również w relację z drugim człowiekiem. Podstawą tej relacji jest miłość.

Ks. Wojciech Nowicki podkreślił związek Eucharystii z Kościołem, który według myśli papieża Benedykta XVI jest komunią (wspólnotą). W Eucharystii jesteśmy zjednoczeni zarówno z Bogiem, jak i Kościołem, bo tam, gdzie człowiek jest zjednoczony z Chrystusem, tam też jest zjednoczony z drugim człowiekiem. Ta jedność rozpoczyna się przy ołtarzu.

Marcin Jakimowicz, dziennikarz „Gościa Niedzielnego”, temat prelekcji określił w słowach: „Bóg powołuje tych, którzy się nie nadają”. Przez przykłady świętych i błogosławionych

ukazał, że człowiek ma dużo argumentów, by przekonać Boga, że nie nadaje się do pełnienia misji jemu powierzonej. Bóg widzi inaczej i zaprasza do wielkich rzeczy każdego, bo każdy jest do czegoś wybrany. Bogu nie przeszkadzają słabości człowieka.

Mariola Polok, animator Ruchu „Solaris”, podzieliła się świadectwem doświadczenia Kościoła jako wspólnoty z Bogiem i ludźmi. Zwróciła uwagę na indywidualną relację z Chrystusem, którą należy pielęgnować zgodnie ze swoim powołaniem. W Chrystusie wszystkie stany są równe, bo Jego zamysłem jest jedność w różnorodności. Grzeszność Kościoła spowodowana słabościami ludzкими nie może przeszkadzać w byciu w Kościele i kochaniu go.

Siostra dr Bogna Młynarz ze Zgromadzenia Sióstr Najświętszej Duszy Chrystusa Pana przypomniała, że jesteśmy mistycznym Ciałem Chrystusa. Jeśli będziemy z Jezusem w żywej relacji, otwarci na działanie łaski Bożej, to inni ludzie w nas zobaczą Chrystusa. Do tego nie potrzeba ludzkiej doskonałości, tylko głębokiej więzi z Jezusem. Mistyczne Ciało tworzymy tacy, jacy jesteśmy – w drodze, w procesie. To sprawia, że jesteśmy dzielni i twórcy.

Po posiłku miała miejsce dyskusja panelowa, a całość zakończyła się wystąpieniem przedstawicieli wspólnot działających w rejonie grudziądzkim. 

ALICJA LANGOWSKA



Także w Grudziądzu działa wiele wspólnot

Odbuduj mój Kościół

Kamień to trwałość i siła.

Taką wytrwałą osobą jest jubilatka s. Maria Stanisława od Najświętszego Sakramentu, która świętowała 70. rocznicę ślubów zakonnych.

Urodziła się 16 maja 1932 r. w Kaliszu. Po ukończeniu liceum zapukała do furty kaliskiego klasztoru Sióstr Karmelitanek Bosych. Rok później 13 kwietnia otrzymała pierwszy habit zakonny oraz nowe imię Maria Stanisława.

Pójść za światłem

10 grudnia 1994 r. kaliskie karmelitanki otrzymały od sióstr felicjanek budynki w Łasinie, który od 1995 r. stał się siedzibą nowej fundacji. Siostra Stanisława została wikarią nowego klasztoru i przez wiele lat przeoryszą. To na jej drobnych barkach, ale jednocześnie w silnym sercu spoczywało zorganizowanie nowego klasztoru i wspólnoty.

Śpiewem hymnu do Ducha Świętego 20 kwietnia rozpoczęła się w kaplicy łasińskiego Karmelu Msza św. dziękczynna za dar jej życia, powołania i 70 lat profesji zakonnej. Przewodniczył jej bp Józef Szamocki. Obecni byli kapłani diecezjalni i zakonni, siostry zakonne, wśród nich rodzona siostra Jubilatki s. Angelika, felicjanka, parafianie i przyjaciele Karmelu. Oprawę muzyczną uroczystości zapewniła Wspólnota Effatha.

W homilii bp Józef zwrócił uwagę, że w czasie jubileuszu nasze dziękczynienie najpierw kierujemy ku Bogu, aby Go uwielbić za 70 lat życia zakonnego siostry. Stawiając za przykład jubilatkę, podkreślił, że potrzeba być wiernym temu, w co i w Kogo wierzymy. Siostra Stanisława wiedziała 70 lat temu i całym swym życiem pokazuje, że „kto pójdzie za Jezusem, nie zgubi się”.



Siostra Stanisława całkowicie zaufała Bogu



Wiele osób towarzyszyło siostrze w tym dniu

Na koniec, zwracając się do wszystkich, bp Józef wyraził życzenie, by zawierzyć Jezusowi do końca, by modlić się o powołania do Karmelu, aby nie zabrakło tych wiernych mniszek, które wstawiają się za nami u Boga.

Wolność zza krat

Po homilii s. Stanisława złożyła uroczyste wyznanie wiary. Przeorysza s. Dorota nałożyła na jej głowę poświęcony wianek, następnie mniszki wymieniły z s. Stanisławą siostrzane uściski.

Licznie zgromadzeni w kaplicy klasztornej kapłani, siostry zakonne oraz wierni świeccy słowami hymnu „Te Deum” podziękowali dobremu Bogu. Wyrazy wdzięczności i życzenia wypowiedział proboszcz parafii św. Katarzyny w Łasinie ks. kan. Grzegorz Grabowski. Porównał cel życia zakonnego s. Stanisławy – odbudowa Ojczyzny po wojnie, materialna i duchowa – do zadania św. Franciszka otrzymanego od Jezusa: odbudowania Kościoła, także materialnego

i duchowego. Oboje to zadanie wykonali. Dodał, że wsparcie modlitwne s. Stanisławy towarzyszy mu w kierowaniu parafią. Z kolei przedstawiciel mieszkalców Łasina podkreślił, że powstanie klasztoru karmelitanek w Łasinie było jednym z najważniejszych wydarzeń w historii miasta.

Głos zabrał także ks. prał. Stanisław Kardasz, którego bratnio-siostrzana przyjaźń z s. Stanisławą trwa blisko 60 lat, a wzajemna modlitwa za siebie umacnia duchowe rodzeństwo.

Klasztor Sióstr Karmelitanek Bosych w Łasinie jest jedynym tego typu miejscem w naszej diecezji. Siostry za kłauzurą na kolanach orędują za nami swą modlitwą. I to nie tyle siostry są za kratami, jak mówi siostra Stanisława, ale to właśnie my jesteśmy za kratami. Ile łask wyprosiły w ciągu tylu lat w naszej diecezji? Ile nawróceń? Ile uzdrowień duszy i ciała? Każdy dopiero w niebie się dowie, ile łask otrzymał dzięki świętemu życiu sióstr. **n**

ALEKSANDRA WOJDYŁO

Zdjęcia: Aleksandra Wojdyło

Będziesz do mnie pisać?

Jaki był Jan Paweł II?
Jak wspierał tych, których kochał? Kolejny wieczór poświęcony papieżowi opowiadał o jego roli jako nauczyciela i wychowawcy, choć można by go streścić w słowie „przyjaciel”.

W Centrum Dialogu 17 kwietnia wystąpili dr Przemysław Ruchlewski z Europejskiego Centrum Solidarności oraz Maria Wiadrowska-Gliszczyńska, krewna papieża.

Podnieść głowę

– W PRL-u Kościół przez długi czas był jedyną siłą, która przeciwstawiała się komunistom – mówił dr Ruchlewski. Zaznaczył, że kard. Wyszyński prowadził przemyślaną politykę, jednak ostatecznym ciosem dla władz był wybór kard. Karola Wojtyły na papieża. W tym momencie trudno było myśleć o manipulowaniu Watykanem. To Jan Paweł II wymógł pierwszą pielgrzymkę do Polski, a Edward Gierk musiał tłumaczyć się Moskwie.



Koncert poruszył słuchaczy

Jak Jan Paweł II podnosił ludzi zgniebionych rządami komunistycznymi? Mówił o godności człowieka, prawdzie, wspólnocie, wartości pracy. Było to szczególnie ważne podczas strajków i zawiązywania się Solidarności, a jeszcze bardziej podczas stanu wojennego.

Odpowiedzią na sytuację w Ojczyźnie były pielgrzymki, ale także encykliki, jak „Laborem exercens” czy „Centesimus annus”. Odbiorcy mogli w nich odczytać podpowiedzi, jak odnaleźć się w zmieniających się czasach.

Choć władze komunistyczne próbowały do końca organizować prowokacje, niewiele mogły wskórać. Kiedy modlił się pod pomnikiem pomordowanych stoczniovców w Gdańsku, służby bezpieczeństwa sprowadziły opłaconych

agentów, którzy stanęli do modlącego się tyłem. Papież skomentował to jako wydarzenie opatrnościowe: „Wasze milczenie w tym miejscu jest krzykiem całego narodu”.

Wujek papież

Niektórzy nie dowierzali Marii Wiadrowskiej, że jest rodziną papieża. Tymczasem pokrewieństwo było bardzo bliskie – jej babcia i Emilia Wojtyłowa to rodzone siostry. Jeszcze będąc kardynałem, Karol Wojtyła udzielał w toruńskim kościele św. Józefa ślubu jej tacie Markowi Wiadrowskiemu i mamie Kazimierze Passowicz, zwanej w rodzinie Kają. To właśnie Kazimiera utrzymywała serdeczny kontakt listowny, a kiedy rodzina przeprowadziła się na Śląsk, razem z mężem i córkami jeździła pociągami do wujka z Krakowa. Wujek za to zapraszał dziewczynki na krakowskie bale karnawałowe dla dzieci. Nic dziwnego, że kiedy został papieżem, zapytał: „Ufam, Kaję, że nadal będziesz do mnie pisywać?”.

Maria kilkakrotnie odwiedziła wujka w Rzymie. Co ją uderzyło w bliskim kontakcie, to jego miłość, czułość i wewnętrzny spokój. Szczególnie widać to było, kiedy przyjechała do niego razem z mężem Pawłem podczas podróży poślubnej. Widział męża po raz pierwszy, ale od razu otoczył go serdecznością. Choć był już bardzo schorowany, interesował się wszystkimi, pytał o członków rodziny. Tuż przed śmiercią wysłał jeszcze błogosławieństwo dla Marii i jej rodziny.

Prelegentka, mieszkająca dziś w Łodzi, zachęcała do lektury wspomnień mamy „Rodzina Jana Pawła II. A jednak istniejemy”.

Zwieńczeniem wieczoru był koncert zespołu Sunrise „inspirowany przyjaźnią i ludzkim sposobem bycia Jana Pawła II”. Ożywcze, pełne radości aranżacje przypominały o człowieku, który potrafił dzielić się radością wiary i nadzieją czerpaną z nieba. 

RENATA CZERWIŃSKA



Jan Paweł II przemawia do ludzi w każdym wieku



Agata Pawluk

Na spotkaniu zebrało się
wiele młodych

Pod opieką Boga

Za każdym razem, kiedy wypominałem Bogu, że się o mnie nie troszczy, działy się takie rzeczy, że musiałbym jeszcze raz iść na pielgrzymkę, ale na kolanach, aby Mu zadośćuczynić za moją wątpliwość – mówił Jakub Karłowicz.

Duszpasterstwo Akademickie „Studnia” zaprosiło 25-letniego pielgrzyma, który zawierając wszystkim Bogu, szedł do Matki Bożej Fatimskiej w intencji pokoju na świecie. – Miałem takie pragnienie i Jezus dał mi siłę, aby iść – podkreślił Jakub. Na spotkaniu 16 kwietnia zgromadziło się wiele młodych osób, które z zainteresowaniem słuchały zaproszonego gościa.

Swoje pielgrzymowanie zawieńczył św. Janowi Bosko. Miał on duży wpływ na jego pielgrzymowanie. – Każdego dnia chciałem znaleźć Mszę św. Pewnego razu we Francji wszystkie kościoły były zamknięte. Wszedłem na Google Maps i patrzę: kościół św. Jana Bosko. Wchodzę, jest godz. 21.00, a tam Msza św. po polsku. Wspominał także o innej sytuacji. – Szedłem przez pustkowia, gdzie kościoły oddalone były od siebie o 50 km. Mówiłem: „Panie, daj mi, proszę, Mszę św. lub adorację, bo dłużej tak nie wytrzymam”.

Szukałem jakiegoś sklepu i zaledwie 20-30 metrów od niego zobaczyłem, jak kapłan podnosi Jezusa do góry. Był to zwykły blok, gdzie odprawiana była Msza św. – mówił.

Wystarczy zaufać

Jakub nie zabrał ze sobą pieniędzy, ubrań czy jedzenia, a jednak przez rok pielgrzymowania niczego mu nie brakowało. – Nie miałem sytuacji, żeby mi brakowało pieniędzy. Wyszedłem z domu, mając 30 zł, sprzęt fryzjerski i gitarę. Co ciekawe, wszystko, co wydawałem na ofiary, zwracało się kilkukrotnie – opowiadał. Na jego drodze Bóg stawiał także życzliwych ludzi. – W Hiszpanii trafiłem do kościoła, gdzie była Msza św. i wystawienie Najświętszego Sakramentu. Wylosowałem obrazek Matki Bożej z Dzieciątkiem Jezus, tak jakby On sam chciał powiedzieć: „Daję ci swoją Matkę, aby towarzyszyła ci na drodze”. Chwilę potem podeszła do mnie pani Sylwia, która stała się moją mamą na całą resztę pielgrzymowania. Wcześniej przez pół roku musiałem chodzić i pytać, gdzie mógłbym się przespać, ale od momentu, w którym ją poznałem, ludzie sami proponowali mi nocleg i posiłki – opowiadał gość.

Trudnością, która najbardziej dokuczała Jakubowi, była samotność. – Zły duch cały czas wmawia nam, że jesteśmy sami. Bóg dopuszczał

to cierpienie, abym mógł się z Nim utożsamić. Bardzo mocno czułem to w czasie świąt Bożego Narodzenia, kiedy nikt nie chciał mnie przyjąć. Cierpiałem, ale Maryi z Józefem też nikt nie chciał przyjąć i to mnie pocieszyło – podkreślał. Bóg nie pozostawił go jednak samego. – W drugi dzień świąt wszedłem do kościoła, w którym było ok. 300 osób. Okazało się, że była to wigilia dla samotnych. Byłem bardzo szczęśliwy – mówił.

Jakub szedł w intencji pokoju, a do Fatimy doszedł w rocznicę wybuchu wojny na Ukrainie. – Popłakałem się ze szczęścia, ponieważ widziałem, że ta pielgrzymka w oczach Boga ma znaczenie.

Historia, która inspiruje

– Opowieści oraz postawa Kuby uświadomiły mi, że możemy czynić pozornie niemożliwe możliwym. Jedynie, czego nie może zabraknąć, to szczerego oddania Bożej opiece, a tym samym wiary w samego siebie i drugiego człowieka – mówiła Wiktoria, uczestniczka toruńskiego spotkania. – Podobała mi się jego otwartość i zaufanie do Boga. Mimo wielu trudności trwał przy Nim i zabiegał o Jego obecność. Czasem brakuje mi odwagi w zawierzeniu się Panu, a on pokazał, jak to robić – dzieliła się Małgosia. 

AGATA PAWLUK